GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 245. W Czwartek dnia 20. Października. **1842.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 15. Października.

Zawczoraj o godz. 4téj po południu, Naj. Pan, z powszechnym żalem mieszkańców Warszawy, opuścił miasto nasze, udając się do twierdzy Nowogieorgiewskiéj.

Rossya.

Nadeshdina podróż do południowo-sławiańskich Krajów. — Rossyjski »Dziennik ministerstwa oświecenia publicznego« z Czerwca b. r. zawiéra sprawozdanie akademika Nadeshdina z podróży przedsięwziętéj do krain naddunajskich i do »dla Sławian tak ważnych« Węgier. Głównym wypadkiem swéj podróży mieni on być tę okoliczność, że kraj między Karpatami a Dunajem, niegdyś tylko przez Sławian był zamieszkany, i że ten łańcuch li tylko Węgry, nieprzyjaciele Sławian, przerwali. Że w południowo-wschodniéj stronie Wołochowie już dawniéj łańcuch ten przerwali, pomijamy tu i napomkniemy tylko, że Rossyanin naturalnie staro-sławiańskie nazwiska odgrzebuje, które częścią Węgrzy, częścią Niemcy powoli przeistoczyli. Nazwiska »Zagrab« za Agram, »Dubrownik« za Raguza, »Posun« za Presburg jeszcze teraz w ustach ludu żyją. Mniéj zaś wiadomo jest, że Herrmanstadt nazywało się po sławiańsku »Sybin,« a Kronstadt »Braszowo.« W względzie historycznym i jeograficznym ważnąby było rzeczą posiadać mappy jeograficzne krain między Adryatyckiem a morzem Czarném z sławiańskiemi, węgierskiemi, włoskiemi i niemieckiemi nazwiskami miast, choć to nie tak łatwém jest do uskutecznienia, jak się zdaje.

Badania Nadeshdina mają się w obszerniejszym ukazać zakresie, ale zdaje się, że będą nieco przesadzone dla zbyt wielkiego zamiłowania sławiańszczyzny. Brak starych dokumentów w południowo-sławiańskich krajach niezmierną nastręcza trudność; i tak Nadeshdin wyraźnie powiada: »nie mogę się poszczycić odkryciem i zebraniem ważnych dokumentów właściwéj rossyjskiéj albo ogólnéj sławiańskiéj literatury, chociaż wybierając się w podróż, obfite sobie w téj mierze rokowałem plony po rusko greckich klasztorach w Dalmacyi, Serbii, Węgrach, a nawet w Xięstwach naddunajskich. Ale okazuje się, że tam albo nic nie ma, albo już wszystko przez innych uczonych Sławian wyczerpnięte zostało. Dalmacya znalazla pilnego badacza swoich starożytności w Dr. Petranowiczu, który je w swoim noworoczniku przedrukować każe.

W Serbii zgoła nic nie ma; Turcy, albo sami Serbowie wszystko zniszczyli, poczytując stare dokumenta za nie użyteczne rupiecie. Kilka napisów, zachowanych w Studzienicy i Setydze, zebrałam; ale ściągają się one tylko do historyi serbskiéj. Znalezione przezemnie napisy w Wołoszczyznie, Multanach, Bukowinie, Transylwanii, Węgrzech i Dalmacyi także tylko miejscową mają wartość. Tak więc na mowie ludu ograniczyć się musiałem.«

Dla badań historycznych jestto naturalnie bardzo niedostateczne i trudne do użycia źródło, ale w oczach Rossyjanina Nadeshdina ma ono nierównie większe znaczenie. Opierając się na mowie, nie tylko on Rusinów czyli Ruśniaków w północno-wschodnich Węgrzech za »Karpackich braci Rossyan, którzy mimo cztérowiekowego przedziału rossyjskie nazwiska, rossyjski język i rossyjską narodowość przechowali,« uważa, ale nadto znajduje on bardzo bliskie powinowactwo między językiem rossyjskim a »serbskim, panującym w południowych Węgrzech, Slawonii, Kroacyi, Dalmacyi i Czarnogórze, a nawet w Istryi.« Nie ulega żadnéj wątpliwości, że badania historyczne w tych krajach sam tylko Sławianin uskutecznić może, bo niesłowianin nie zdołałby zapewne dokładnie rozlicznych dyalektów między sobą porównać.

F r a n c y a.

Z P a r y ż a, dnia 11. Października.

Królestwo belgijscy przybyli wczoraj do St. Cloud i, jak słychać, aż do Listopada we Francyi zabawią.

O stanie zdrowia i sposobie życia Króla Ludwika Filipa tak się jeden dziennik angielski wyraża: »Szeroko rozsiane pogłoski, jakoby Król na wodną puchlinę zapadł, są całkiem bezzasadne; nie ma on żadnéj organicznéj choroby i zdrowie jego w ogóle jest bardzo dobre. Nałogi jego są bardzo regularne, i odliczywszy może jego prace aż późno w noc, nic takiego nie robi, coby zdrowiu szkodzić mogło. Zapewniano mię, że z sześciu nocy Król pięć od godziny 11téj albo północy do 3, lub 4. z rana całkiem samotnie przepędza. W tych godzinach trudni on się Korrespondencyą z swymi Posłami i z tajnymi agentami, jakich przy różnych utrzymuje dworach; w tych godzinach układa sobie plany do zatrudnień w ciągu dnia następnego. Powiadają także, ale bez zaręczenia za to, że co noc jednę godzinę spisywaniu pamiętników swoich poświęca. Chociaż Król tak póżno spać się kładzie, bardzo przecie rano znowu wstaje, jeżeli się na wsi znajduje, jeszcze przed śniadaniem przechadza się, a w Paryżu przechadzkę tę w pałacu swoim odbywa. W czasie śniadania bawi się przez pół godziny rozmową z rodziną swoją; potém przepędza pół godziny na czytaniu dzienników. Czyta on równie dzienniki oppozycyjne jak rządowe i ma prócz tego jeszcze Sekretarza, którego jedynym jest obowiązkiem zakreślać dla Króla wszystkie ważniejsze wiadomości i artykuły polemiczne w dziennikach. Codziennie odbiera także Król buletyn, obejmujący wyjątki z wszystkich najważniejszych gazet europejskich. Około południa daje posłuchanie swym szczególnym przyjaciołom, jako téż sławnym uczonym, artystom i t. d. Następnie zajmuje się sprawami Państwa i pracuje z Ministrami i innymi urzędnikami, co mu resztę dnia, z wyłączeniem godziny obiadowéj, zabiera.

Minister handlu, Pan Cunin Gridaine, sprzeciwia się podobno zupełnie planowi związku celnego między Francyą a Belgią. Powiadają nawet, iż oświadczył gotowość złożenia urzędu swego, jeżeli się większość rady ministeryalnéj za tym projektem oświadczy.

M o n i t o r p a r y s k i oświadcza, że pogłoska o bliskiéj podróży Królowéj Maryi Krystyny do Włoch jest całkiem bezzasadna.

J o u r n a l d u H a v r e zawiera zgrozą przejmujący opis wspomnionego już rozbicia się trzy masztowego okrętu »Leopoldina Rosa.« Okręt ten odpłynął z 303 wychodźcami baskijskiemi w piérwszych dniach Maja z Bajonny do Montevideo, i po utrudzającéj podróży zbliżał się już do lądu, kiedy po 3dziennéj walce ze srożącą się burzą południowo-wschodnią, wpadł z rana o godzinie 5. na skały znane pod nazwą Castillos. Była to noc okropnie ciemna. Gdy się dzień zrobił, znajdował się okręt już tylko o półtory linii kotwicznéj od brzegu, ale czółno, które Kapitan przez wzdymające się bałwany morskie chciał kazać przeprawić do brzegu, dla umocowania na niém liny, przewróciło się natychmiast. Tu kazał Kapitan jednemu z majtków obwiązać się liną i przepłynąć do brzegu, ale ten odmówił posłuszeństwa. Toż samo drugi, trzeci, słowem cała osada, oprócz trzech, porzuciła Kapitana, oficerów i passażerów, i uratowała się. Z pozostałych część jedna rzuciła się w morze, usiłując pływaniem dostać się do brzegu; jakoż niektórym udało się, ale większa część została przez wzburzone fale pochłoniętą. Reszta, w głóchéj rozpaczy, zatrzymała się jeszcze na okręcie, szczególniéj widząc, jak przybiegli Gauchowie wykonywali prawo nadmorskie, przywłaszczali sobie powyrzucane manatki, rozbijali kufry, a właścicielom, którzy się temu oprzéć chcieli, bronią grozili. Jeszcze prawie przez cały dzień

opierał się okręt okropnym uderzeniom, które mu co chwila zupełném roztrzaskaniém groziły; nad wieczorem uspokoiło się wysokie morze, ale jak zwykle po orkanie, wzburzone żywioły kołysały się tém silniéj ku lądowi. O godzinie 5. wieczorem roztrzaskał się pokład i tylna część wpadła w otchłań. Krzyk trwogi i rozpacz! przeszło 60 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci, znalazło śmierć w bałwanach, a kilku tylko pozostało przy życiu, którzy dość szybko uchwycili się pozostałéj części pokładu. Ale i z téj odrywała fala kawał po kawale, i wkońcu nie pozostał nieszczęśliwym inny środek ocalenia, jak tylko powierzyć się oderwanym szczątkom, które może ich do brzegu przypadkiem uniosą. Wielu byłoby nawet tym się ocaliło, gdyby nie byli wpadli na opokę. Kapitan, a z nim 251 passażerów, znalazło mokry grób; tylko 72 osób uniknęło jakby cudem tego losu i zostały potém zabrane przez francuzką galiotę „Eclair.“

W tych dniach odpłynął okręt liniowy „Scipio“ z Brestu do Martiniki; wkrótce odpłynie tamże okręt liniowy „Trident“ a fregata „Calipso“ do Gwadelupy. Wysłanie to trzech wielkich wojennych okrętów francuzkich do Indyi zachodnich, wprawia tu wszystkich w niemałe zadziwienie.

Pan Lamartin, jak nas zapewniają, przyjął ofiarowaną sobie redakcyą pisma opozycyjnego la Patrie. Dotychczasowym redaktorem dziennika tego był Pan Pagès z departamentu Arriége, ale mu sławy wielkiéj i licznego grona czytelników nie wyjednał. Rzecz ta zmieni się zapewne, skoro sławny deputowany z Maconu istotnie na czele dziennika tego, będącego organem lewéj strony Izby deputowanych, stanie.

Prezydent rzeczypospolitéj Hajti, P. Boyer, pisał kilka listów do Paryża, w których zapewnia, że mylnie rozgłoszono, jakoby on, z powodu klęsk, jakich ta rzeczpospolita doznała przez trzęsienie ziemi, miał zamiar żądać kilkoletniego przedłużenia wypłaty długu należnego Francyi; oświadcza w końcu, że wolałby prezesostwo a nawet życie swe utracić, a niżeli stać się niewiernym zobowiązaniom swoim.

Od 1804 do 1838 r. było w Paryżu 35,327 pożarów, które zrządziły w ogóle stratę na 23,786,890 fr. Wartość ruchomości i nieruchomości w stolicy podają na 13¼ miliardów; sama wartość domów wynosi 2¾ miliarda.

Pan Chateaubriand, wezwany przez Redaktora dz. Revue de l'armorique, aby przyjął udział w redakcyi tegoż pisma, odpisał mu między innemi: „Z prawdziwą rozkoszą podzielałbym prace dz. Revue, którego projekt bardzo mi się podobał; ale rola moja już ukończona. Jeżeli urosła powaga imienia mego, jak wpan łaskawie sądzisz, tedy pochodzi to ztąd, że przestałem już pisać; trzeba umieć w dobrą porę milczeć. Mocno przywiązany będąc do mojéj przeszłości, i nie chcąc dawniejszych moich przysiąg pomieszać z nową, usunąłem się zupełnie; wiem, że świat nie zastanowi się, aby na mnie czekać; młode pokolenia postępować będą swoją drogą i po grobie moim przejdą; idą one za przeznaczeniem swojém, to rzecz bardzo prosta. Żądam tylko od wpana cokolwiek szacunku dla tego, który nie chciał popsuć prostoty życia swego, i który wiernym pozostał religii, swobodom i nieszczęściu.“

Pan Bellemare, Deputowany z Montevideo, pisał ztamtąd do Ministra marynarki, wzywając go, aby osadę rozbitego okrętu „Leopoldina Rosa“ pociągnąć kazał do odpowiedzialności, gdyż jedynie jéj nieposłuszeństwo na rozkazy Kapitana spowodowało ten nieszczęśliwy wypadek, w którym 231 ludzi utraciło życie. P. Bellemare znajdował się na tymże okręcie, i z wielką trudnością zdołał się uratować.

Pan Beriot mianowany został w miejsce zmarłego pana Baillot, Professorem tutejszego konserwatoryum muzycznego.

Tak tutejsze jak i większa część dzienników hiszpańskich mocno są oburzone na rozporządzenie Generał Kapitana Katalonii, von Halen, według którego Ayuntamiento miast załogowych mają dostarczać potrzebne pieniądze na utrzymanie wojsk miejscowych.

Anglia.

Z Londynu, d. 6. Października.

„Puseism, powiada Morning-Advertiser, co raz się bardziéj rozpościera. Wciska on się we wszystkie sprężyny towarzyskiego życia; pracuje on nieustannie, chociaż nie całkiem otwarcie, w wielu częściach świata, w Ameryce północnéj, w Indyach wschodnich i zachodnich; wszędzie olbrzymie czyni postępy. W Anglii to odszczepieństwo, jeżeli się je tak nazwać godzi, może być za zwycięzkie poczytane; trzy czwarte części duchowieństwa stoją na stronie puzesmu, i szeregi jego z każdym dniem wzrastają. Kościół ten co do swojéj istoty jest papieski i nie zadługim czasem będzie on nim tak jawnie, jak teraz już jest tajemnie. Oxford wystawił w najnowszych czasach pamiątce Cranmera, Latimera, Ridleja i innych reformatorów pomniki. Nie dziwiłoby nas bynajmniéj, gdyby tenże sam uniwersytet wkrótce dla Bonnera i pół tuzina innych przeciwników

reformacyi pomniki sporządzić kazał. Żaden sumienny kapłan nie może się dłużéj w obrębach kościoła narodowego poruszać. Puześci nie mogą się oswoić z myślą, żeby angielskich albo szkockich dyssydenckich księży za sługi ewangielii uważać wypadało; poczytują oni ich tylko za la;ków i twiérdzą, że żadna ich czynność duchowna nie jest ważna. Przez presbyteryanów albo independentów ochrzcone dzieci uważają puzeiści jako jeszcze chrztu pozbawione.«

W Birminghamie przyaresztowano temiż dniami jednego Arcybiskupa, — ale tą razą przez pomyłkę — ponieważ nie miał z sobą tłomoka z rzeczami i przeto ściągnął na siebie podejrzenie, że jest ubogi. Z téj okoliczności okazuje] się, że to nie mógł być Arcybiskup angielski. Był to Arcybiskup kościoła wschodniego, i to z Trypolizu w Syryi, którego dyecezya jest na górze Libanie. Przybył on z dobremi poleceniami do Arcybiskupa kantuareńskiego, Biskupa londyńskiego i t. d. do Anglii, w celu pozyskania zapomóżki pieniężnéj na opatrzenie swego ubogiego kościoła w nowe arabskie tłumaczenie pisma świętego i podobne pobożne cele, co także pozyskał. Wypuszczono go naturalnie zaraz na wolność, ale noc jednę w domu policyi przepędzić musiał.

Morning Post oświadcza, stósownie do wiarogodnego listu z Kalkutty, że Lord Ellenborough nigdy ani Generałowi Pollockowi, ani żadnemu innemu Oficerowi rozkazu do odwrotu z Afghanistanu nie wydał, jak to powszechnie sądzono.

W Londynie umarł dnia 28. z. m., w sile wieku, Sir **Michael O'Loghlen**, Baronet, Główny Zachowawca archiwów (*Master of the Rolls*) w Irlandyi. Był on pierwszy katolik, który otrzymał urząd ministeryalny, to jest Jlnego Solicitora (Sądowego Referenta).

Zapewniają, że rząd postanowił dozwolić wywozu machin angielskich, co dotąd było zakazaném. Między wyprowadzać się mającemi machinami, wymieniają machiny do przędzenia i tkania bawełny i wełny; dodają jednak, że wyłączone są od tego machiny do robót lnianych.

Tkacze materyj jedwabnych w Spitalfields, przesłali Xżnie Kent, matce Królowéj, na dowód swéj biegłości, tkaninę, która przedstawia wizerunek Xżny z wielkiém podobieństwem. Wizerunek ten wykonany jest machiną Jacquarda, ma wysokości cali 14 a szerokości 10; oszacowany jest na 100 ł. st.

Towarzystwo rolnicze w Waltham, które przeszło 100 wsi i miast obejmuje, odbyło w tych dniach zgromadzenie pod przewodnictwem Xcia Rutland. Prócz wielu innych znakomitych osób, był tam także i Poseł amerykański P. Everett. Jeden z pierwszych toastów wzniesionych przez Xcia był dla armii i floty angielskiéj. Na pochwałę wojska angielskiego przytoczył Xiążę przejęty list Mandaryna chińskiego pisany do kolegi, w którym czytamy: »Powinniśmy przestać tych ludzi (Anglików) nazywać barbarzyńcami, ich obchodzenie się tak z swemi jak z naszemi choremi i ranionemi jest tak troskliwe i ludzkie, że nie można daléj nazywać ich barbarzyńcami.«

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 10. Października.

Podług najnowszych wiadomości z Katalonii, panowała w Barcelonie d. 3. i 4. zupełna spokojność, i gdy milion realów dla armii ze stolicy nadesłano, nie potrzeba także było uskutecznić okolnika, stósownie do którego otrzymali Kommendanci pułków zalecenie od Generał-Kapitana, aby potrzebnych na opłacenie żołdu żołnierzom pieniędzy od gmin zażądali. W wyższéj Katalonii przemycacze z nową odwagą rzemiosło swoje rozpoczęli, ponieważ się dowiedzieli, że Zurbano z urzędu złożony zostanie. Ale i ich najnowsze zabiegi nie udały im się, i na to tylko posłużyły, że się znaczna ilość towarów w ręce celników dostała. Także i rozbójnicy znowu się ze swoich kryjówek wyruszyli i d. 30. Września młodego Adwokata z Bergi, nazwiskiem Mantola, w Rabantesie napadli i uprowadzili. Rodzina jego w Pujcerdzie, mająca posiadać znaczny majątek, otrzymała wezwanie, aby za niego złożyła okupu 800 uncyi złotych; w razie gdy tego nie uczyni, więźnia rozstrzelają. Wysłano natychmiast oddział wojska z Pujcerdy przeciw tym łotrom.

Austrya.

W czasie obrad tolnaerskiego Komitatu, czyli młodzieńcy izraelscy, słuchający prawa, mogą się na posiedzeniach komitatowych znajdować i przysięgę wykonywać, dano nakoniec, chociaż na ten dotąd bezprzykładny wyjątek uwagę zwrócono, zatwierdzającą odpowiedź, i wskutek tego jeden prawnik izraelski wraz z innymi praktykami został do przysięgi przypuszczony, przez co mu przystęp do sali posiedzeń sądowych jako słuchaczowi przyznano.

Galicya.

Ze Lwowa, dnia 11. Października.

J. C. K. Mość najwyższém postanowieniem z d. 26. Września b. r. raczył nadliczbowego, bezpłatnego obwodowego komisarza w Galicyi, Agenora hrabię Gołuchowskiego, mianować najłaskawiéj nadliczbowym, bezpłatnym sekretarzem przy gubernijum galicyjskiém.

Co się tyczy wyjazdu Jego Król. Mości Arcyxięcia Ferdynanda d'Este, generalnego Gubernatora Galicyi do Brodów, o którymeśmy w poprzednich numerach Gazety naszéj już donosili, otrzymaliśmy tą razą następujące szczegóły: Jego Król. Mość dowiedziawszy się, że Cesarz Jegomość Rossyjski w podróży po swoim kraju, przedsięwziętéj w celu przeglądu wojska, zbliżyć się ma do granicy galicyjskiéj, opuścił Lwów d. 3. b. m. dla złożenia Jego Cesarskiéj Mości uszanowania. Zamiar podróży téj uskuteczniony został dnia 7. b. m.; gdyż w tym dniu Najdostojniejszy Arcyxiążę udał się z Brodów do oddalonego o trzy mil od granicy w gubernii wołyńskiéj miasteczka Podbereże, gdzie razem z Cesarzem Jegomością się zjechał. Jego Ces. Mość był piérwéj na nabożeństwie w cérkwi w słynnym cudami Poczajowie. Poczém w pocztowym urzędzie w Podbereżu zjedli obiad.

W ł o c h y.

Dalszy ciąg wyjątków z Dokumentu Papieskiego.

Petycyja do katolickiego konsystorza Minskiego, od księdza téj dyjecezyi względem okrucieństw, w celu przymuszania katolików do przyjęcia wiary greckiéj używanych. — Dnia 15. Lipca r. b. przybył P. Melnikow, pomocnik General Gubernatora, jak powiadał, jako deputowany tegoż dla dystryktu Disna, w towarzystwie dwóch assessorów i podrzędnych policyjantów, oraz prawowiernego (ruskiego) dziekana tego obwodu, X. Stukalicza i innych trzech xięży greckich do wsi Pszebrad, skąd assessorów posłano do dziedziców z surowym dla nich rozkazem, ażeby chłopów swoich z rodzinami ich natychmiast przed tą kommisyją stawili. Wszystkich więc do Pszebrada przybywających, bez różnicy wiary niebawem do rejestrów wpisywano, które wyżéj wspomnieni księża poprzednio już ułożyli, nie zasięgając bynajmniéj rady duchowieństwa katolickiego i bez najmniejszego na katolików względu. — Co gdy się stało, assessorowie i ajenci używając pogróżek i gwałtu wszystkich do wspomnionych rejestrów wpisanych do kościoła greckiego zapędzili. Podczas kiedy policyanci z kijami u podwojów kościoła straż odbywali, Dziekan Stukalicz i jego pomocnicy z wiernymi poddanymi Naj. Cesarza, wyznawcami religii katolickiéj, jakby z buntownikami postępowali, gnali ich do spowiedzi i narzucali im gwałtem eucharystię. Ktokolwiek opór stawiał, tego w kajdany okuto, więziono, przez trzy dni głodem morzono i tak nareszcie do przyjęcia rytu greckiego zniewalano. Ktokolwiek gwałtów tych uniknąć mógł, opuszczał dom swój i tułał się po lasach. Ponieważ wsród tak sromotnego zamieszania większa część rzymsko-katolickiéj parafii Miorskiéj sposobem gwałtownym z prawosławnym kościołem w Pszebradzie połączono, nie wiem jak temu biednemu ludowi, który codziennie łzami się zalewając do mnie zażalenia swe zanosi, pomocy religijnéj udzielać mam. W nadziei pomyślnego wyroku, uwiadamiam o tém podług powinności mojéj Przewielebny Konzystorz Miński.

Najnowsze doniesienie o zniewagach doznawanych przez tych Greko-Uniatów, którzy wierze swéj wiernymi pozostali. — W Rossyi, mianowicie w gubernii Wołyńskiéj, gdzie Biskupi prawie z wszystkiémi swémi klasztorami Bazylianów do Greko-wschodniego kościoła przeszli, xięża uniaccy, którzy schizmy przyjąć nie chcieli, beneficiów swych zostali pozbawieni, do schizmatyckich obecnie klasztorów Bazyliańskich poséłani a przełożonym tychże zalecono, aby dla wiary i przekonania swego więzionych ile możności od katolickiego macierzystego kościoła odwodzili i im schizma narzucali. W tym celu owi uwięzieni księża najpodlejsze roboty sprawować muszą i dla hańby w lichym ubiorze razem z poddanymi obiad jadać; czasem zamykają ich przez kilka dni w zimnym pokoju, gdzie im żadnéj żywności nie dawają. W ogólności zabroniono im jakąkolwiek pełnić funkcyję duchowną, a skoro Przeor się dowie, że którykolwiek z tych nieszczęśliwych był u spowiedzi u kollegi niedoli swojéj, tedy nie tylko łży sromotnie Papieża i tego biednego xiędza, lecz czasami też pięściami w twarz go bije i nogami kopa. Takim sposobem katowano raz 80letniego katolickiego opata, tak że wykrzyknął: *Miserere mei deus.* — Tak nieraz wołał, dręczony zimnem i głodem przez całą noc, aż nareszcie, wyspowiadawszy się jeszcze przez szparę u drzwi przed jednym z swoich towarzyszy, innych w wierze katolickiéj utwierdzając, czystą duszę swoję Bogu oddał i ducha wyzionął. Widok ciała jego na oprawcę jego, odszczepieńca Przeora, tak przerażające wywarł wrażenie, że popadłszy w rozpacz w stawie się utopił. I pomocnika jego kara Boska dotknęła, bo nazajutrz nogę złamał. Témi jawnémi oznakami Sądu Bożego męczennicy Chrystusa Pana utwierdzeni zostali, tak iż aż do dnia 6. Stycznia 1842. r. i najsroższe kary żadnego z nich od wiary katolickiéj odwieść nie mogły. Tegoż dnia liczba samych tylko wiernych księ-

ży 170 dochodziła. Lud zwodzono pogłoskami, że duchowieństwo jego schizmę przyjęło, tylko z zatrzymaniem dawniejszego stroju swego; innych biciem i pogróżkami do odpadnięcia od wiary św. przymuszają. Wielu ludzi bojąc się srogiego z sobą obejścia, uczęszcza wprawdzie do kościołów schizmatyckich, ale w głębie serca są jak byli wiernémi katolikami. Do wiary katolickiéj nikomu przechodzić nie wolno, Żyda ino za wyrazném pozwoleniem Cesarza, którego tylko pod bardzo uciążliwémi warunkami dostąpić można, w katolickim kościele chrzcić wolno. Żaden ksiądz katolicki nie może mieć służącego ruskiego; wolno to tylko wysokiéj szlachcie. — Co niedziela i każde święto po mszy modły za Cesarza i rodzinę jego muszą być odprawiane. Duchowieństwu katolickiemu nie wolno w kazaniach nauczać ludu, że kościół katolicki jest prawdziwym. Żadnemu katolikowi nie wolno mieć kaplicy domowéj. Duchowieństwo schizmatyckie zdradza zeznania spowiedne tych, którzy się o brak wierności ku Cesarzowi obwiniają.

Serbia.

Z nad granicy Serbskiéj, d. 2. Paźdz.

(*Gaz. Niem.*) — Nadeszłe dziś z Belgradu do Semlina piśmienne i ustne wiadomości zawierają nowe szczegóły o panującym obecnie w Serbii teroryzmie. Wszystkie więzienia krajowe są przepełnione. Wszystek motłoch, który dawniéj więzienia te zamieszkiwał, Wutschitsch na wolność wypuścił, a przez pogróżki, denuncyacye i gwałtowne zdzierstwa narusza bezpieczeństwo własności i osób. Słychać także o łupiestwach i mordach. Pomiędzy uwięzionemi osobami znajduje się także Biskup szabaczewski.

Historya o truciznie jest jeszcze ciągle przedmiotem rozmów w całéj okolicy; ale tyle sprzecznych słychać podań, iż już naprzod przyjąć można, że śledztwo nic nie wykryje. Kuszenie się kilku obywateli semlinskich o pozyskanie wolności dla osób oskarzonych o tę zbrodnią, żadnego dotąd nie wydało skutku. Więźniowie ci są: Piotr Miłoikowicz, inaczéj Belopoliatz, teść osławionego Ressawacza, potém Glosza Tenibasza i Steoksa Tersia, wszyscy z Belgradu.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 21. Września.

Moniteur otomański zawiéra następujący artykuł względem wspomnianego już udzielenia godności W. Wezyra, Mehmedemu Ali: »Mehmed Ali Basza, wielkorządca Egiptu (Missir Walessi), jeden z najdawniejszych Wezyrów wysokiéj Porty, przejęty uczuciem wdzięczności za wielkie i liczne łaski, jakich dotychczas od swego Monarchy doznawał, poświęcał się nieprzerwanie z wielką gorliwością rządowym usługom Jego Sułtańskiéj Mości. Jego Wysokość Wielki Sułtan, oceniając szczery jego sposób myślenia i przywiązanie do cesarskiego tronu, którym Wielkorządca Egiptu jest ożywiony, zamyślił mu dać odznaczający dowód wysokiéj swéj życzliwości, w tém przekonaniu, że pomieniony Wezyr, idąc za popędem swojéj wierności i przywiązania, nie zaniedba w wykonywaniu wysokiego urzędu, który piastuje, zasługiwać na zadowolenie cesarskie, i że im więcéj uderzające będą te względy ze strony jego Monarchy, tém bardziéj starać się będzie, aby takowych przez podwójną usilność godniejszym się okazał. Hatiszeryfem napisanym w najpochlebniejszych wyrazach, wyniósł Jego Wysokość Mehmeda Alego Baszę, ze względu na jego dlugoletne zasługi, na godność Wielkiego Wezyra. Dowód ten wysokiej łaski dotyczy się saméj osoby Mehmeda Alego, stósownie do tego, co od dawna było w zwyczaju, gdy który z odznaczających się mężów w Państwie, na tę godność był wyniesiony. Cesarski reskrypt i dekoracyą podobną do téj, jaką nosi Wielki Wezyr w Konstantynopolu, posłano mu w obecności Sami Baszy, który pod ten czas w Konstantynopolu się znajduje.« »Wysoka ta łaska, którą Mehmedowi Alemu Baszy okazano, jest jawnym dowodem życzliwości Wielkiego Sułtana i zachętą dla wszystkich urzędników Wysokiéj Porty, których zachowanie zgadza się z wolą cesarską, i dla tych, którzy najwyższym jego zaufaniem zaszczyceni, dopełniają rzetelnie powinności swego urzędu, poświęcając się usługom krajowym, aby wiedzieli, że ich wielki Sułtan swoą wysoką łaską i najświetniejszemi nagrodami podobnież obdarzyć nie zaniedba.«

Z dnia 27. Września.

(*Lip. Gaz. Powsz.*) — Dnia 22. Września powiła jedna Sułtanka Xięcia, któremu dano na imię Abdul-Hamid (tak było imie ojcu Sułtana Mamuda). Przez cały tydzień oświetlano co wieczór miasto, a w czasie odbywania modłów dawano z dział nad Bosforem i na flocie ognia. Jutro już opuści Sułtan swój pałac letni w Czyraganie i uda się do pałacu zimowego w Dolmabakcze.

Dnia 25. Września odpłynął Poseł rossyjski, Pan Buteniew, na rossyjskim parostatku do Bujukdere. Nazajutrz po swojém przybyciu naradzał się zaraz z Sir Stratfordem Canningiem.

Egipt.

Z Alexandrya, dn. 16. Września.

Oto urzędowy wykaz przypadków dżumy podczas roku b. W ogólności od d. 17. Sierp. r. 1841. do 7. Sierp. r. 1842. zapadło na dżumę osób 263, z których 55 płci męskiéj, a 59 płci żeńskiéj już za piérwszém o zasłabnięciu ich doniesieniem były pomarły. Z pomiędzy tych, co pod kuracyę poszły t. j. 120 płci męskiéj i 28 płci żeńskiéj, 55 płci męskiéj, a 18 płci żeńsk. umarło; reszta wyzdrowiała, co bardzo pomyślnym wypadkiem i dowodem, że zaraza tego roku nie była nader zapalczywą. W równym zakresie czasu lat 1840. i 1841. zapadło na powietrze morowe osób 1572, a z tych tylko 407 wyzdrowiało. Ogólna śmiertelność w powyżéj wymienionym zakresie wynosiła tu 5488 dusz (2833 płci m., 2655 płci ż.), a uwagi godną, że w miesiącach od Lutego do Czerwca była najmniejszą, od Września do Stycznia zaś największą, lubo dżuma zazwyczaj w wiośnie i w piérwszéj połowie lata najbardziéj się sroży. Obecnie od dawnego czasu żadnego nie mieliśmy tu przypadku dżumy i okręty opuszczają port nasz z patenta netta.

Peru.

Z Limy, dnia 15. Czerwca.

(B. H.) — Szczególniejszéj uwagi polityczném jest nadeszła tu wiadomość o zawarciu pokoju między Peru a Boliwią, które za pośrednictwem i pod gwarancyą Chili dnia 7go Czerwca w Pasco do skutku przyszło. W skutek tego ogłaszają dziś dekret zwołujący Kongres, dla obrania nowego Prezydenta, gdy miejsce to przez śmierć poległ go d. 18. Listopada z. r. w bitwie pod Jucabue Generała Gammery osierocone zostaje. Wybór ten stanie się niezawodnie powodem do nowych rozruchów, wywołanych przez współubieganie się rozmaitych pretendentów, chociaż się nikt wielkiego zakłucenia pokoju nie obawia. Także zachodzące między Peru a Równikiem nieporozumienia dadzą się zapewne na drodze pojednawczéj załatwić, tak, że w ogólności lepszych spodziewamy się czasów.

Rozmaite wiadomości.

Z Leszna. — Wydawanego tu »Przewodnika rólniczo-przemysłowego« wyszedł Nr. 6. i zawiéra: Sprawozdanie Radzcy ziemiańskiego Tieschowitz Stanom powiatu odolanowskiego przedłożone. — O szossowaniu dróg (dokończenie, z rysunkiem). — Uwagi przygotowawcze do projektu drógi szynowéj i t. d. (dokończenie, z rysunkiem).

W Krakowie wyszedł: *Słownik niemiecko polski wyrazów lekarskich*; ułożony przez J. Majera i Fr. Skobla, doktorów i profesorów Med. w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Lékarstwo na szkrofuły. — W Bonie wyszła niedawno na widok publiczny rozprawa inauguracyjna, napisana przez ubiégającego się o dyplom doktorski P. Kreuzwald pod nazwą: *De utilitate foliorum juglandis regiae ad sanandam scrofulosin.* Nowe, doskonałe, przez Pana Kreuzwald w pomienionéj rozprawie na szkrofuły zalécone lékarstwo, składa cię z liścia znanego powszechnie w naszym kraju orzecha włoskiego (*Juglans regia L.*) Wynalazcą tego lékarstwa, jest francuzki lékarz Negrier, który niém z cztérdziestu osób mających szkrofuły, trzydzieści i jednę całkiem wyléczył. Tajny radca i profesor Dr. Nasse, używał tegoż lekarstwa z najpomyślniejszym skutkiem na klinice w Bonie o czém powyższa rozprawa wiadomości udziela.

Efemerydy. — Témi czasy pojawiały się znowu efemerydy, które Sekwanie są właściwe. Widać je rojami się snujące. Rozwijają się one pod wieczór na suchych częściach koryta rzéki z poczwarek, poczém uskrzydlone wznoszą się w powietrze, otaczają świécące przedmioty tak, że je zupełnie zaciemiają, a po kilku godzinach opadają na ziemię. Gdyż owady te rodzą się i otrzymują skrzydełka dopiéro po zachodzie słońca, a przed wschodem kończą już swoje życie; w tym przeciągu czasu odbywają parowanie i niesą jają. Samica niesie 6 do 800 jaj. Jako poczwarki żyją trzy lata. Są one dla ryb najsmaczniejszym pokarmem. Podobném zjawieniem jest tak zwana *Tisza-virag* (kwiat cisowy) na rzéce Cisy w Węgrzech.

Dyamenty. — Angielski Porucznik Newbold; który objeżdżał w Indyach powiat tak zwany dyamentowy, opowiada, iż tamtejsi górnicy są powszechnie tego mniemania, iż dyamenty rosną, i że w kopalniach, które przez lat piętnaście lub dwadzieścia wypoczną, można znowu rozpocząć robotę i znaleźć dyamenty. Chociaż porucznik Newbold z początku zupełnie nie chciał temu wierzyć, jednak teraz przyznaje sam, że ci ludzie poczęści prawdę mówili. Przekonał on się naocznie, że znowu znaleziono dyamenty w kopalniach, które przedtém jako już płonne i nieużyteczne zarzucono. Mniejsza wielkość dyamentów, które teraz znachodzą, zdaje się z tąd pochodzić, że starym kopalniom długo wypocząć nie dają, przezco dyamenty znacznie urość nie mogą.

CYTACYA EDYKTALNA.

W depozycie podpisanego Sądu Głównego znajdują się:

a) massa składająca się z przewyżków prowizyów depozytu judicyalnego byłego tutejszego Magistratu sprawiedliwości, w ilości 1133 Tal. 21 sgr. 3 fen.;

b) massa składająca się z przewyżków prowizyów depozytu pupillarnego byłego tutejszego Magistratu sprawiedliwości, w ilości 68 Tal. 22 sgr.;

c) massa składająca się z przewyżków prowizyów depozytu byłego tutejszego Trybunału Cywilnego, w ilości 203 Tal. 4 sgr. 4 fen.

Których właściciele lub interessenci do nich prawa roszczący nie są wiadomi. Wzywamy przeto niniejszém wszystkich tych, którzyby jako właściciele, sukcessorowie, lub z innych przyczyn prawa do remunentów wzwyż wyszczególnionych trzech mass z przewyżków prowizyów składających się mieć sądzą, ażeby w terminie na

dzień 30. Stycznia 1843. r.

zrana o godzinie 10téj przed Wnym Hantelmann, Assessorem Sądu Głównego, w naszéj Izbie instrukcyinéj wyznaczonym zgłosiwszy się, prawa swe udowodnili, gdyż w razie przeciwnym zostaną z takowémi wykluczeni, i remunenta tych mass jako właściciela nie mające, powszechnéj kassie wdów Urzędników sprawiedliwości zostaną przysądzone i wydane.

Bydgoszcz, dn. 22. Września 1842.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu. I.

Dobra ziemskie Podstolice wraz z przyległościami Chwalczyce, Gąsiorowo, Zasutowo i Laski w powiecie Szredskim położone, sądownie na 39,438 Tal. 3 sgr. 5 fen. prócz borów, co do wartości substancyi również sprzedać się mających, których wartość wynosi 13,375 Tal. 16 sgr. oszacowane, mają być

dnia 15. Maja r. 1843.

zrana o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Taxa, wykaz hypoteczny i warunki w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 28. Września 1842.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 17. Października 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papieramі.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . *)	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$102\frac{1}{2}$	102
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$89\frac{1}{2}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	102	—
Berlińskie oblig. miejskie *)	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{12}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{1}{4}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{5}{8}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{8}$	$103\frac{5}{8}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	—	124
dito dito akcje a prioris .	4	103	—
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	119
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{3}{4}$	—
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	104	103
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{3}{4}$	—
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$46\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	$98\frac{1}{2}$	—
Kolei nadreńskiéj	5	$77\frac{1}{2}$	$76\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	99	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$100\frac{3}{4}$	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$10\frac{1}{8}$	$9\frac{5}{6}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. kupon $\frac{1}{4}$ procentu.